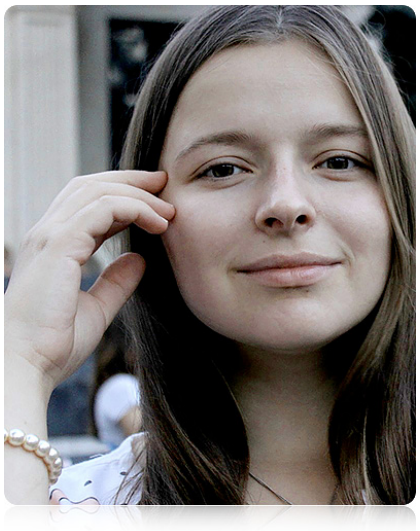


Gdybym była osobą z innej planety i trafiła na Ziemię, jednym z pierwszych moich pytań byłoby pytanie „Co to jest seks?”. Wydaje mi się, że tematyką seksu obecnie jest przesiąknięta całą nasza rzeczywistość: telewizja, Internet, gazety, kultura, cele, żarty… i dopiero jako ostatnia, gdzie ów temat istnieje, jest rodzina. Na tyle żeśmy się do tego przyzwyczaili, wszystko się poplątało w naszym pojęciu, iż nienormalne jest odbierane jako norma.

Świat uczy, że homoseksualizm jest chorobą, skutkiem urazu z okresu dzieciństwa, prawem wyboru każdego… przy tym wszystkim to jest norma! Nie widzę w tym żadnej logiki. Gdy ktoś nazywa homoseksualizm rozpustą, jest posądzany o nietolerancję, o dyskryminację praw człowieka. † Świat tak bardzo troszcząc o mniejszości seksualne, jak to często bywa, po prostu zrujnował system wartości, na którym w ciągu tysiącleci opierał się Wszechświat: normalna zdrowa rodzina utraciła wartość w oczach milionów osób… W szkołach Europy na lekcjach wychowania seksualnego dzieciom się mówi, że bycie „homo-„ jest czymś normalnym. Czy to jest ta właśnie wolność wyboru, do której tak żeśmy wszyscy dążyli? Gdy człowiekowi już w dzieciństwie delikatnie zasugerowano, która „norma” faktycznie powinna być dla niego „normą”…

Świat poucza, że miłość jest pierwszą i podstawową wartością. Czyż przede wszystkim nie my, chrześcijanie, powinni z tym się zgodzić? Ale cóż widzimy? Osoby, będące w rzeczywistości jeszcze dziećmi, tracą niewinność. Dlaczego tak się dzieje? – Bo go kocham, a to jest bardzo ważne w stosunkach kobiety i mężczyzny. Albo: - Jesteśmy ze sobą już od roku, dlatego postanowiliśmy zamieszkać razem. Na pewno za niedługo się pobierzemy, a to znaczy, że wszystkiego mamy spróbować itd. I co tu się dzieje?! Co to za zabawy ze swoim ciałem, swą czystością, duszą? Co znaczy „A jeśli nie będziemy do siebie pasowali?”. W jaki sposób mają nie pasować do siebie dwie kochające się osoby? Czy mogą być jakieś wątpliwości, jeśli się człowieka kocha? Wątpliwości co do tego, czy samodzielnie da się ułożyć swe życie, rozwiązać problemy?

- Tak się cieszę, że jestem z nim! – Moja droga, ale to grzech. – Uważam, że żadnego grzechu w tym nie ma. Czyż miłość może być grzechem? A my się kochamy! Jestem pewna, Bóg to widzi… Jeśli rzeczywiście się kochacie, to weźcie ślub. Jakie mogą być przed tym obawy? A może zostawiacie za sobą drogę do ucieczki? A wtedy, czy to faktycznie jest miłość?

Ważnym jest uświadomić, iż sama seksualność nie jest grzechem. Jest to dar Boży, cenny prezent ludziom, możliwość najbliższego poznania innej osoby, lecz jedynie małżeńskie łoże jest oświecone Bożą miłością. Miłość jest najdoskonalszym stanem duszy ludzkiej. Nieczystość

zabija ją, a znaczy okalecza duszę. Już nawet starożytni Słowianie wiedzieli, że człowiek posiadający przypadkową nieślubną więź, tracił zdolność prawdziwego kochania.

Oglądanie pornografii jest zniewagą świętego ciała ludzkiego – świątyni Ducha Świętego. Masturbacja z kolei jest egoistycznym zadowalaniem własnych potrzeb. Wulgarny sposób ubierania się jest przejawem bycia pożądanym. To wszystko z kolei jest przejawem ogromnego, niekończącego się egoizmu. A co wspólnego ma egoizmu z miłością? – nic..., a znaczy nic wspólnego z Bogiem.